

Michał Bułhakow
MISTRZ
I MAŁGORZATA



Michaił Bułhakow
Mistrz i Małgorzata

Tłumaczenie:
Julia Celer

Ilustracje:
Nikola Kucharska

Opracowanie:
Katarzyna Duda-Kaptur

Redakcja i korekta:
Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

ISBN 978-83-7517-536-3

Wydanie III zaktualizowane

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:
Pracownia Słowa, Aleksandra Zimoch

Zdjęcie na okładce:
Kiselev Andrey Valerevich/Shutterstock.com

Layout:
Aleksandra Zimoch

Skład:
Pracownia Register

Iwan rozdwojony

Bór na przeciwległym brzegu rzeki, oświetlany majowym słońcem jeszcze przed godziną, stał się mętny, rozmazał się i się rozpląnął.

Woda spływała za oknem zwartym całunem. Na niebie co i rusz rozbłyskiwały nici, niebo rozlatywało się, zalewając pokój chorego pulsującym, przeraźliwym światłem.

Iwan płakał cicho, siedząc na łóżku i patrząc na zmętniałą kipiącą rzekę. Przy każdym uderzeniu pioruna wydawał z siebie żalosne okrzyki i zasłaniał twarz rękami. Na podłodze wałały się zapisane przez poetę kartki papieru; wiatr je zdmuchnął, gdy wcisnął się do pokoju przed burzą.

Podejmowane przez poetę próby mające na celu sformułowanie doniesienia na temat straszego konsultanta spełzły na niczym. Kiedy tylko dostał od pulchnej pielęgniarki, którą zwano Praskowią Fiodorową, ogryzek ołówka i papier, dziarsko zatarł dłonie i spiesznie usadowił się przy stoliku. Zaczął zupełnie nieźle:

„Do milicji. Członek Massolitu Iwan Nikołajewicz Bezdomny. Doniesienie. Wczorajszego wieczoru przybyłem wraz z nieboszczykiem M.A. Berliozem na Patriarsze Prudy...”

I od razu się zapętlił, przede wszystkim przez tego „nieboszczyka”. Już na samym początku wyszły jakieś androny: niby jak to przybyłem z nieboszczykiem? Oni przecież nie chodzą! Jeszcze trochę, a wezmą go za wariata, w rzeczy samej!

Pomyślawszy tak, Iwan Nikołajewicz wziął się za poprawianie tego, co napisał. Wyszło tak: „...z M.A. Berliozem, późniejszym nieboszczykiem...”. To również autora nie ukontentowało. Wymyślił wobec tego

Iwan Bezdomny – nieudane
próby napisania donosu
na Wolanda

Lokal zajmowany przez nieboszczyka Berlioza oraz przez znajdującego się obecnie w Jałcie Lichodiejewa stał pusty; w gabinecie na każdej szafie wisiały sobie spokojnie nietknięte pieczęcie lakowe. Niewiele działo na Sadowej, więc powrócono, zgarnawszy po drodze, o czym można wspomnieć, spłoszonego i przybitego sekretarza zarządu spółdzielni Proleźniewa.

Wieczorem Nikanora Iwanowicza Bosego dostarczono do kliniki Strawińskiego. Zdradzał taki niepokój, że konieczny był przepisany przez profesora zastrzyk, i dopiero gdy minęła północ, prezes Bosa zasnął w pokoju numer sto dziewiętnaście, z rzadka wydając ciężkie, pełne cierpienia rżenie. Jednak w miarę upływu czasu jego sen stawał się spokojniejszy. Już nie rzucał się i nie stękał, zaczął lekko i miarowo oddychać. Został sam.

Sen Nikanora Iwanowicza
Bosego

Nikanor Iwanowicz miał sen, który miał z pewnością początek w dzisiejszych wydarzeniach, jakie stały się jego udziałem. Najpierw mu się przyśniło, że prowadzony jest do jakichś ogromnych lakierowanych drzwi przez ludzi, którzy niosą trąby całe ze złota. Gdy już stanęli pod drzwiami, ludzie ci zagrali dla prezesa coś jakby *tusz*⁷¹, po czym donośny bas rzekł radośnie z niebios:

– Nikanorze Iwanowiczu, witamy! Niech pan uprzejmie odda walutę.

Zdumiony Nikanor Iwanowicz zobaczył nad swoją głową czarny głośnik. Chwilę później przedziwnym sposobem znalazł się w sali teatralnej, w której spod złotego sufitu zwisały błyszczące kryształowe żyrandole, na ścianach zaś umocowane były kinkiety. Całość spełniała wszelkie oczekiwania, jakie można mieć wobec niewielkiego, za to bardzo bogatego teatru. Była tam scena przesłonięta welurową kurtyną – jej tło barwy ciemnej wiśni zdobiły powiększone złote dziesięciorublówki, wyglądające jak gwiazdy; była budka suflera i była publiczność.

Bosa był zaskoczony, że widzami są sami mężczyźni, w dodatku sami brodacze. Uderzyło go także to, że w sali nie było krzeseł – wszyscy siedzieli na pierwszorzędnym wypastowanej, a przez to śliskiej podłodze.

Nikanor Iwanowicz czuł się nieco speszony takim otoczeniem, no-
wym i tak licznym, lecz po chwili wahania poszedł za przykładem pozo-

⁷¹ *Tusz* – rodzaj fanfary powitalnej oznajmiającej nadejście ważnej osoby.



stałych i usiadł po turecku między jakimś barczystym rudzielcem a drugim, bladym osobnikiem. Nikt z obecnych nie zwrócił na dodatkowego widza większej uwagi.

Wtem miękko zadźwięczał dzwonek na sali, zgasło światło, kurtyna się rozsunęła i widzowie ujrzeli zalaną światłem scenę, a na niej fotel i stolik, na którym leżał złoty dzwonek, z tyłu zaś czarną, aksamitną zasłonę.

Młody artysta o niezwykle sympatycznych rysach twarzy wyłonił się zza kulis – ubrany był w smoking, był starannie wygolony, pośrodku miał przedziałek. Zbliżył się do budki suflera i potarł dłonie.

– Siedzicie? – zapytał miękkim barytonem i uśmiechnął się do publiczności.

– Siedzimy, siedzimy – zagrzmiął w odpowiedzi chór basów i tenorów.

– Hm... – zadumał się konferansjer – niesłychane, że was to nie nudzi! Doprawdy, nie pojmuję. Wszyscy normalni ludzie spacerują sobie teraz ulicami, napawają się wiosną, słońcem i ciepłem, wy tymczasem wycieracie podłogę w dusznej sali! Czyżby program był aż tak intere-

Woland – w mieszkaniu
na Sadowej

Drzwi się otworzyły. Komnata okazała się bardzo niewielka. Małgorzata dostrzegła szerokie dębowe łóżce ze zmiętymi, pogniecionymi i brudnymi prześcieradłami i poduszkami. Przed łóżem stał na rzeźbionych nogach dębowy stół, na którym znajdował się kandelabr z gniazdami na świece przypominającymi ptasie szpony. W siedmiu takich złotych szponach płonęły grube świece woskowe. Prócz tego na stole leżała olbrzymia szachownica z niezwykle misternie wykonanymi figurami. Na małym wytartym dywaniku stała niziutka ławeczka. Był tam jeszcze drugi stół z jakąś złotą czarą oraz drugim kandelabrem z ramionami w kształcie węży. W komnacie roznosił się odór smoły i siarki, a na posadzce krzyżowały się cienie tych dwu kandelabrow.

Pośród obecnych Małgorzata natychmiast rozpoznała Azazella, który miał na sobie frak i stał u wezłowania łoża; pokłonił się Małgorzacie nader wytwornie. W takiej odsłonie w niczym już nie przypominał zbója, pod jakiego się podszywał w ogrodzie Aleksandrowskim.

Naga wiedźma, ta sama Hella, która tak deprymowała czcigodnego bufetowego „Variétés”, niestety, ta sama, którą, szczęśliwie, spłoszył kogut tamtej nocy, gdy miał miejsce niezapomniany seans, siedziała na dywaniku przy łożu i mieszała w garnku coś, od czego zalatywało siarką.

Poza nimi w komnacie był jeszcze ogromny czarny kocur, który siedział na wysokim stołku przy stoliku szachowym i ścisnął w prawej łapie figurę szachowego konia.

Świat Wolanda – szacunek
wobec Małgorzaty

Hella wstała i złożyła Małgorzacie pokłon. W jej ślady poszedł kot, zeskoczywszy ze stołka. Szastając prawą tylną łapą, upuścił konia i polazł za nim pod łożę.

Na pół zmartwiła z przerażenia Małgorzata obserwowała to wszystko w podstępnych cieniach świec. Jej wzrok przyciągało posłanie, gdzie siedział ten, którego nieszczęsny Iwan nie tak dawno na Patriarszych Prudach próbował przekonać, że diabeł nie istnieje. A teraz ten, który nie istniał, siedział spokojnie na łożu.

Woland – opis postaci

Oczy świdrowały twarz Małgorzaty. Prawe oko ze złotą iskrą na dnie, przewiercające każdą istotę do głębi jej duszy, i lewe oko – puste i czarne, niczym cienkie ucho igielne, niczym wylot studni bez dna, wypełnionej po brzegi mrokiem i cieniami. Twarz Wolanda wykrzywiła się, a prawy kącik ust opadał



ku dołowi, na wysokim łysiejącym czole zaś odznaczały się głębokie zmarszczki rozmieszczone równoległe do wyraźnie zaznaczonych brwi. Wyglądało na to, jakby skóra na tej twarzy ogorzała na wieki.

Woland, bez skrępowania rozparty na łożu, był odziany wyłącznie w długą koszulę nocną, nieświeżą i połataną na lewym ramieniu. Jedną gołą nogę zgiętą w kolanie podwinął pod siebie, drugą natomiast wyciągnął przed siebie i oparł na ławeczce. Kolano tej ciemnej nogi Hella nacierała jakąś dymiącą mazią.

Małgorzata zauważyła na odkrytej, pozbawionej owłosienia piersi Wolanda kunsztownej roboty żuka, chyba skarabeusza¹⁰⁶, wyrzeźbionego z ciemnego kamienia, zawieszzonego na złotym łańcuszku i opatrzonego jakimis inskrypcjami. Na pościeli przy Wolandzie, na masywnej podstawie, stał przedziwny globus, wyglądający jak żywy, którego jedną stronę oświetlały promienie słońca.

Na parę sekund zapanowało milczenie. „Chce mnie przejrzeć” – pomyślała Małgorzata, z całych sił próbując zapanować nad drżeniem nóg.

W końcu Woland odezwał się, uśmiechając się przy tym, a iskra w jego prawym oku zabłysła:

¹⁰⁶Skarabeusz – duży chrząszcz, uważany w starożytnym Egipcie za zwierzę święte i symbolizujący odrodzenie.



– Lecz na nic twoje posłuszeństwo, jeśli wprzódy nie usiądziesz i nie napijesz się wina – uprzejmie odpowiedział na to Piłat i wskazał na drugie łoże.

Przybysz przysiadł na łożu, a sługa nalał mu do kielicha gęstego, czerwonego wina. Drugi, pochylając się ostrożnie nad ramieniem Piłata, napełnił jego kielich. Następnie prokurator gestem nakazał obu sługom oddalić się.

Afraniusz – wygląd

Podczas gdy gość pił i jadł, Piłat, popijając swoje wino, obserwował go spod przymrużonych powiek. Człowiek, który zjawił się u prokuratora, był w średnim wieku, miał bardzo przyjemną, okrągłą i wypiełgnowaną twarz oraz mięsisty nos. Włosy jego miały barwę nieokreśloną. W tej chwili jaśniały, wysychając. Niełatwo byłoby stwierdzić narodowość przybysza. Podstawową cechą jego twarzy była chyba dobroduszość, której jednak przeciwstawiły się oczy gościa, a w zasadzie nie tyle oczy, ile sposób, w jaki patrzył on na swego rozmówcę. Na ogół skrywał swoje

Pełne opracowanie

BIOGRAFIA MICHAŁA BUŁHAKOWA



Michaił Afanasjewicz Bułhakow urodził się **15 maja 1891 r. w Kijowie**. Jego ojciec był prawosławnym teologiem, profesorem Kijowskiej Akademii Duchownej, a matka, Warwara Michajłowna miała pod opieką dom. Bułhakow w latach 1909–1916 studiował medycynę. W czasie I wojny światowej pracował jako lekarz w szpitalach polowych, potem, wraz z pierwszą żoną będącą pielęgniarką, trafił na wieś, do guberni smoleńskiej, a następnie osiadł w Kijowie. Zmiany polityczne sprawiły, że w 1919 r. razem z carską armią trafił na front na Kaukazie, a następnie zrezygnował ze służby w wojsku i poświęcił się pracy literackiej. W 1921 r. zamieszkał w Moskwie. Pierwsze lata nie były łatwe, co wiązało się z trudnymi warunkami ekonomicznymi (czasy NEP-u³). Bułhakow pracował jako dziennikarz i krytyk literacki. Debiutował zbiorem opowiadań *Zapiski na mankietach* (1922–1923). Nieco później napisał groteskowo-fantastyczne *Fatalne jaja* (1925) oraz sztukę teatralną *Mieszkanie Zojki* (1926). Głośna stała się powieść *Biała gwardia* (1925), zaadaptowana potem na deski teatralne jako *Dni Turbinów* (1926), poświęcona losom rosyjskiej inteligencji w czasie rewolucji bolszewickiej. Sztuka napisana została na zamówienie MChAT-u (Moskiewskiego Teatru Artystycznego). Publiczność przyjęła ją życzliwie. Niestety krytycy literaccy oraz organy politycznej cenzury uznały Bułhakowa za wroga klasowego, co było właściwie wyrokiem śmierci dla artysty. Dopiero po osobistej interwencji Stalina, do którego list skierował zrozpaczony pisarz, Bułhakow mógł pracować w teatrze jako reżyserski asystent oraz tworzyć. Problematyce

³ NEP – Nowa Polityka Gospodarcza – doktryna polityki gospodarczej Rosji Radzieckiej.

Pomiędzy wątkiem moskiewskim a biblijnym apokryfem istnieje wielopoziomowy związek znaczeń: dotyczą one wyborów moralnych ludzi, wpływu władzy na nich i strachu przed silniejszymi, a wreszcie zagadnień wolności intelektualnej i duchowej człowieka. Te same dylematy dręczą zarówno mieszkańców starożytnej Jerozolimy, jak i dwudziestowiecznych moskwian. Dzięki biblijnym odwołaniom z pozoru banalne sytuacje stają w świetle uniwersalnych odniesień wobec kategorii winy i kary.

Trzeci wątek opowiada o **historii miłosnej artysty, pisarza określonego Mistrzem, z Małgorzatą**, która dla dobra ukochanego zdolna jest zawrzeć pakt z samym szatanem. Tytułowa Małgorzata zgadza się zostać królową balu, aby móc spędzić dalsze życie z wyjątkowym, w jej ocenie, człowiekiem i pisarzem.

Elementem spajającym wszystkie trzy wątki jest diabeł.

WYJAŚNIENIE TYTUŁU UTWORU

Tytuł powieści Bułhakowa wiąże się z parą głównych bohaterów. Chociaż pojawiają się oni w fabule powieści późno (historia Mistrza przywołana została dopiero w rozdziale 13, a Małgorzaty w rozdziale 19, to ich historia miłosna), w wymiarze interpretacyjnym dzieła stanowią zasadniczy punkt odniesienia. Po pierwsze, tytuł **nawiązuje do historii Fausta J. W. Goethego**, przywołanej przez motto powieści, a po drugie – **pokazuje miłość jako jedyną drogę ocalenia własnego świata** w rzeczywistości pogrążonej w szaleństwie i złu (realia radzieckiej Moskwy).

CZAS I MIEJSCE AKCJI

Akcja fabuły powieści (**wątek moskiewski**) toczy się **w ciągu czterech dni: od środy do sobotniego wieczoru**, czyli od przyjazdu Wolanda i jego świty do Moskwy do ich odlotu z Mistrzem i Małgorzatą.

Opowieść Wolanda o Poncjuszu Piłacie rozpoczyna się na Patriarszych Prudach w środowe popołudnie i wieczór (rozd. 2), a jej kontynuacją staje się powieść Mistrza, wprowadzająca chwyt szerokiego cytowania w jednym dziele literackim innego dzieła, czyli w tym wy-



7. Spotkanie Wolanda z Mateuszem Lewitą jako posłańcem Jezui, nakaz uwolnienia od cierpień Mistrza i Małgorzaty.
8. Dalsze losy Mistrza i Małgorzaty:
 - a) odwiedziny Azazella w suterenie i otrucie Mistrza i Małgorzaty,
 - b) pożar suterenu na Arbacie,
 - c) śmierć Małgorzaty w willi męża i śmierć Mistrza w klinice psychiatrycznej;
 - d) przywrócenie do życia pary bohaterów przez Azazella,
 - e) pożegnanie Mistrza z Bezdonnym i mianowanie go swym uczniem;
 - f) pożegnanie z Moskwą na Worobiowych Wzgórzach,
 - g) podróż Mistrza i Małgorzaty z Wolandem i jego świtą w rzeczywistość metafizyczną, powrót diabłów do prawdziwych postaci,
 - h) spotkanie z Poncjuszem Piłatem i uwolnienie go przez Mistrza,
 - i) wieczne szczęście Mistrza i Małgorzaty.

Epilog

1. Śledztwo milicji w sprawie wydarzeń w Moskwie:
 - a) uznanie licznych oznak szaleństwa indywidualnego i zbiorowego za efekt hipnozy,
 - b) smutny los wielu czarnych kotów,
 - c) przypadkowe ofiary oskarżeń,
 - d) zmiany w życiu całej dyrekcji teatru „Variétés” i innych postaci.
2. Dalsze losy Bezdonnego jako ucznia Mistrza.

STRESZCZENIE SZCZEGÓŁOWE

CZĘŚĆ PIERWSZA

1. *Nigdy nie rozmawiajcie z obcymi*

Na Patriarszych Prudach w Moskwie spotkali się dwaj literaci: Michał Aleksandrowicz Berlioz oraz Iwan Nikołajewicz Ponyriow (Bezdorny). Berlioz, doświadczony pisarz i przewodniczący stowarzyszenia moskiewskich literatów, Massolitu, doradzał młodszemu koledze. Rozmawiali o kwestiach światopoglądowych, a Berlioz, ateista, tłumaczył, że Jezus, bohater antyreligijnego poematu Bezdonnego, nigdy nie

prokuratora – właściwie było to życzenie Jezui, który przekazał je przez Mateusza. Jednocześnie Szatan dał Mistrzowi możliwość zakończenia swej powieści, domknięcia jednym zdaniem wątku Piłata: *Wolny! Wolny! On czeka na ciebie!*

Woland, uwolniwszy od cierpień Piłata, mógł pożegnać się z Mistrzem i Małgorzatą, mającymi w spokoju przeżywać wieczność w ich własnym domu.

Epilog

Śledztwo w sprawie niecodziennych wydarzeń w Moskwie nie przyniosło efektów. Działanie sił wyższych nie pasowało do ateistycznego światopoglądu komunistycznego państwa, więc wypadki uznano za efekt działania *szajki hipnotyzerów*. Przez długi czas panowała panika, podejrzane wydawały się wszystkie czarne koty oraz ludzie o nazwiskach brzmiących podobnie do: „Woland” i „Korowioł”. Niekiedy przypadkowymi ofiarami oskarżeń padali ludzie niosący prymusy. Bez wątpienia jednak zetknięcie z Wolandem i jego świtą odmieniło życie części osób, ich dotychczasowe przyzwyczajenia i relacje z otoczeniem.

CHARAKTERYSTYKA GŁÓWNYCH BOHATERÓW

MISTRZ

Główny bohater powieści pojawia się późno, dopiero w 13 rozdziale. Historię Mistrza opowiada on sam, w czasie rozmowy z Bezdomnym w klinice psychiatrycznej. **Trzydziestoosmioletni mężczyzna** wspomina swą nieodległą przeszłość. Z zawodu jest **historykiem, ale wielka wygrana na loterii** pozwoliła mu spełnić marzenie życia. Przeprowadziwszy się do małej sutereny, **poświęcił się pisaniu powieści o Poncjuszku Piłacie**. W tym samym czasie spotkał **miłość swego życia: Małgorzatę**, zakochując się w niej od pierwszego wejrzenia, z wzajemnością. Małgorzata w pewnym sensie stworzyła go jako artystę, co symbolicznie pokazuje nadane mu przez nią imię – Mistrz i odrzucenie dawnej tożsamości (**nie pada dawne imię i nazwisko bohatera**). Jednocześnie bycie artystą stało się dla bohatera istotą życia. Odrzucenie powieści doprowadziło Mistrza do załamania nerwowego i całkowitego wycofania się



PROBLEMATYKA UTWORU

OBRAZ TOTALITARNEGO PAŃSTWA. GROTESKA

Realia życia codziennego

Wątek moskiewski obejmuje losy wielu postaci, przedstawione w perspektywie społecznej Rosji Radzieckiej lat 30. XX wieku. Większość z bohaterów jest związana ze środowiskiem sztuki (teatru „Variétés”, Massolitu), ale odbiorca może poznać realia życia wszystkich, nie tylko uprzywilejowanej grupy artystów-służalców systemu, ale i innych warstw.

W czasie szaleńczego pościgu po Moskwie Iwan Bezdomny zwiedza przypadkowe mieszkania, gdzie **lokatorzy gnieźdzą się w fatalnych warunkach**, w otoczeniu brudu i brzydoty. Narrator wspomina też specjalną **komisję Massolitu zajmującą się przydziałem mieszkań** w gospodarczym systemie „ciągłego niedoboru”. Ten temat pojawia się także w czasie zebrania literatów, którzy zauważają, że to **koneksje decydują o ekonomicznym awansie** i nagrodzie w postaci willi – obiektu marzeń każdego: *Nie zazdrościmy, towarzysze. Wille są dwadzieścia dwie, w budowie jeszcze tylko siedem, a nas w Massolicie jest trzy tysiące.* Luksusowe domy i mieszkania posiadają tylko ludzie stojący najwyżej w hierarchii państwowych wpływów, jak mąż Małgorzaty, wybitny specjalista z bliżej nieznanego dziedziny i autor wynalazków wagi państwowej. **System szczerze nagradza wiernych mu komunistów**, czego przykładem jest Dom Literatów i Krytyków. Trudna sytuacja mieszkaniowa wywołuje nienawiść, zazdrość, uczy kombinatorskich zabiegów. W groteskowy sposób ukazują to historia mieszkania na Sadowej po śmierci Berlioza. Presja wywierana z różnych stron na Nikanora Iwanowicza Bosego jest wielka, prezes otrzymuje mnóstwo podań i zapytań o lokum. Ten wątek uzupełnia historia wuja Berlioza, ukaranego przez szatańską świtę za chęć przejęcia mieszkania. Równie tragiczna jest historia mieszkanka Mistrza na Arbacie, które chce przejąć Alojzy Mogarycz. Donosi na literata do władz, udając jednocześnie przyjaciela. Jemu także sprawiedliwość za uczynione zło wymierzają diabły.

Bułhakow daje dokładny obraz życia sfer uprzywilejowanych. **Przywileje obejmują nie tylko mieszkania, ale też codzienne zaopatrzenie.**

RELACJA MIĘDZY FAUSTEM A MISTRZEM I MAŁGORZATĄ

Motto powieści zaczerpnięte jest z *Fausta* J. W. Goethego. **Dotyczy ono istoty zła i jego roli w świecie.** W dramacie Goethego **zło było siłą konieczną dla zaistnienia dobra.** Mefisto zjawiający się w przestrzeni ludzkiej może przerażać, bo **czyni zło, jest siłą destrukcyjną.**

Już w *Prologu w Niebie* alchemik i uczony Faust staje się obiektem swoistego zakładu Boga z szatanem. Potem podpisuje cyrograf z diabłem. Bohater poznaje sfery kuszenia, jakiemu podlega człowiek – cielesną, majątkową i przestrzeń władzy. Faust to jednostka świadoma swej siły, jego celem jest wiedza absolutna. **Spotkanie z Małgorzatką nie zmienia losów bohatera, natomiast skutkuje tragedią dziewczyny.** W jakiejś mierze uświadamia to bohaterowi odpowiedzialność człowieka za podejmowane czyny.

Zupełnie inaczej jest u Bułhakowa. Bohaterów łączy prawdziwa miłość, wzajemnie o siebie dbają, a **dominująca w związku staje się Małgorzata.** W imię miłości paktuje z diabłem, a wcześniej stwarza Mistrza jako człowieka i artystę, dając mu poczucie bezpieczeństwa i wzmacniając jego poczucie wartości.

Inaczej też niż w *Fauście* uwidaczniają się w powieści Bułhakowa działania szatana. Jest on co prawda nadal osobowym złem, ale **w zestawieniu ze złem tworzonym przez samych ludzi jego czyny wydają się potraktowane łagodnie.** W czasie pobytu w Moskwie **system totalitarny odsłonił głębię swego demonicznego oblicza.** Tymczasem Woland i jego świta **raczej napominają niż karzą moskwian.** Wyjątkiem są dwaj bohaterzy ukarani śmiercią: Berlioz, wyrachowany karierowicz decydujący o bycie lub niebycie artystów, a także donosiciel Meigel, ofiara rytualna w czasie szatańskiego balu. Obaj **symbolizują zło tkwiące w ludzkiej naturze,** ale potworniejsze niż błazenada Korowiowa i Behemota. W rozmowie z Mateuszem Lewitą sam Woland wskazuje rolę zła: *Ale bądź tak dobry i rozważ jedno zagadnienie: cóż by wskórało twe dobro, gdyby zło nie istniało, i jak wyglądałaby ziemia, gdyby zniknęły z niej cienie?*

SPIS TREŚCI

Część I	7
Rozdział I. Nigdy nie rozmawiajcie z obcymi	9
Rozdział II. Poncjusz Piłat	23
Rozdział III. Siódmy dowód	48
Rozdział IV. Gomitwa	54
Rozdział V. Co miało miejsce w Gribojedowie	62
Rozdział VI. Schizofrenia, jak było mówione	76
Rozdział VII. Feralne mieszkanie	85
Rozdział VIII. Rozgrywka pomiędzy profesorem a poetą	97
Rozdział IX. Głupie żarty Korowiowa	107
Rozdział X. Nowiny z Jalty	117
Rozdział XI. Iwan rozdwojony	129
Rozdział XII. Czarna magia i jej zdemaskowanie	133
Rozdział XIII. Nadchodzi bohater	149
Rozdział XIV. Kogut wybawca	171
Rozdział XV. Co się śniło Nikanorowi Iwanowiczowi	180
Rozdział XVI. Kaźń	193
Rozdział XVII. Dzień pełen cudów i dziwów	206
Rozdział XVIII. Niefortunni goście	219
Część II	243
Rozdział XIX. Małgorzata	245
Rozdział XX. Maść Azazella	259
Rozdział XXI. Lot	265
Rozdział XXII. W blasku świec	280
Rozdział XXIII. Wielki bal u Szatana	295



Rozdział XXIV. Wykradnięcie Mistrza	312
Rozdział XXV. W jaki sposób prokurator starał się ocalić Judę z Kiriatu	338
Rozdział XXVI. Ostatnia posługa	350
Rozdział XXVII. Kres mieszkania pod pięćdziesiątką	373
Rozdział XXVIII. Ostatnie perypetie Korowiowa i Behemota	390
Rozdział XXIX. Los Mistrza i Małgorzaty zostaje rozstrzygnięty	404
Rozdział XXX. Już czas! Już czas!.	410
Rozdział XXXI. Worobiowe Góry	423
Rozdział XXXII. Darowanie win i przystań na wieki.	427
 Epilog	 434
 KRÓTKIE OPRACOWANIE	
Krótko o utworze	448
Krótkie streszczenie	449
Motywy	451
 PEŁNE OPRACOWANIE	
Biografia Michaiła Bułhakowa.	455
Geneza utworu.	456
Okoliczności powstania utworu	456
Co jest tematem utworu?	457
Wyjaśnienie tytułu utworu	458
Czas i miejsce akcji	458
Bohaterowie utworu	460
Plan wydarzeń	462
Streszczenie szczegółowe	465
Charakterystyka głównych bohaterów	480
Mistrz	480
Małgorzata Nikołajewna	481
Poncjusz Piłat.	482
Jeszua Ha-Nocri.	484
Woland	485



Charakterystyka pozostałych postaci	486
Michał Aleksandrowicz Berlioz	486
Iwan Nikołajewicz Ponyriow (Bezdomny)	487
Mateusz Lewita	488
Problematyka utworu	489
Obraz totalitarnego państwa. Groteska	489
Realia życia codziennego	489
Sztuka w służbie systemu.	491
Szpital psychiatryczny	491
Artysta w świecie piłatyizmu. Motyw mistrza i ucznia	492
Relacja między <i>Faustem</i> a <i>Mistrzem i Małgorzatą</i>	494
Gatunek utworu	495
Narrator i styl powieści M. Bułhakowa	495
Symbolika natury w <i>Mistrzu i Małgorzacie</i>	495
Budowa utworu	497
Indeks komentarzy	497



ISBN 978-83-7517-536-3



9 788375 175363 >